



## Porady praktyczne

Rozważając kiedyś różnice dzielące optymistę od pesymisty, Julian Tuwim wyraził opinię, iż „Pesymista twierdzi, że wszystkie kobiety to k.... . Optymista ma nadzieję”. Podobnym rozważaniom poświęcił swą nową sztukę Jacek Janczarski. Mimo jednak, iż bardzo uważnie obejrzałem „Umrzeć ze śmiechu” na scenie Małej Sali Teatru Nowego, trudno mi jednoznacznie rozszyfrować stosunek autora dramatu do świata. Optymistyczny on, czy też pesymistyczny? Diabli i tylko sam autor wie. I dobrze, jako że artysta ma prawo do odrobiny tajemniczości.

Z wizyty w teatrze dowiedziałem się natomiast wielu innych, zaskakujących rzeczy. Poinformowano mnie, że prostytutka dolarowa zarabia więcej, niż pani magister psycholog na etacie. Wyjaśniono mi, że czasem dzieci porządnych rodziców schodzą na manowce i odwrotnie. Doniesiono mi, że zdarza się niekiedy, iż o awansie kobiety — podwładnej, mogą decydować zainteresowania seksualne jej przełożonego — mężczyzny. Objawiono mi prawdę, iż są takie żony, które mają czasem ochotę na zdradę małżeńską, ale nie zawsze starcza im odwagi do realizacji tego zamiaru.

— Wszystkich tych odkrywczych i bulwersujących prawd dowiedziałem się, dzięki rozmowie dwóch pań zamkniętych w jednej celi. Powodem ich spotkania był fakt, iż jedna z nich została znaleziona na dywanie hotelowego pokoju w towarzystwie męskiego członka oddzielonego od stygnącego już na łóżku Szweda, druga zaś postanowiła właśnie dzięki tej pani osiągnąć wyższy stopień wtajemniczenia w naukach psychologicznych.

Dodajmy jeszcze, że oprócz tych niebagatelnych prawd o świecie w ogóle, a psychice kobiecej w szczególności, sztuka przynosi wiele konkretnych wartości, przydatnych w życiu codziennym. Wymieńmy chociażby takie, jak: przekonywająca przestroga przed uprawianiem miłości w lesie, czy też uczulenie na konsekwencje, wynikłe z niechlujnego przechowywania papierów służbowych. Największe jednak, czysto utylitarne korzyści przyniesie ta sztuka niewątpliwie panom, próbującym zdobyć coś więcej niż tylko serce kobiety zamężnej z kimś innym. Wystarczy taką wahającą się, szukającą pretekstu, zasłaniającą się pozorami moralno-etycznymi zabrać na spektakl. Zapewniam, że przez półtorej godziny spłyną ze sceny argumenty łamiące owo niezdecydowanie delikwentki. A to jest właśnie owa siła i tajemnica wielkiej, prawdziwej sztuki, docierającej do serc i umysłów. Byle tak dalej, a widzów na pewno nie zabraknie. (jb)

Teatr Nowy: J. Janczarski „Umrzeć ze śmiechu”. Reż.: Wanda Laskowska. Scenografia: Zofia Pietrusińska.  
N/z: Janina Borońska i Barbara Dziekan.

Foto: A. Brustman